

Władza i opozycja na Ukrainie wciąż daleko od porozumienia

Wojciech Konończuk

Obrady „okrągłego stołu” władz i opozycji 13 grudnia nie przyniosły przełomu w trwającym od niemal miesiąca kryzysie politycznym na Ukrainie. Wszystko wskazuje na to, że władze nie są skłonne pójść na żadne dalej idące ustępstwa wobec żądań opozycji i *de facto* pozorują chęć dialogu. W weekend opozycji ponownie udało się zebrać masowy wiec protestacyjny. 15 grudnia na Majdanie manifestowało ponad 100 tys. osób. 14 grudnia na kijowskim placu Europejskim odbył się około 40–50-tysięczny wiec zwolenników prezydenta Wiktora Janukowycza, zorganizowany odgórnie przez władze. Sytuację polityczną zaogniły wyniki wyborów uzupełniających do Rady Najwyższej, które według opozycji zostały częściowo sfalszowane. Mimo pojawiających się w mediach informacji o rzekomo rysującym się rozłamie w szeregach elity rządzącej, wydaje się, że obecnie nie jest to realne zagrożenie dla władz. Słabość opozycji, której z powodu zbliżających się świąt bardzo trudno będzie utrzymać mobilizację społeczną i która nie ma pomysłu na kontynuację protestu, a także warunki porozumienia z Rosją o niższych cenach gazu i kredycie wzmacniają pozycję prezydenta Janukowycza. Dalszy rozwój sytuacji nadal zależeć będzie od tego, czy władze nie podejmą działań siłowych wobec Majdanu i czy opozycji uda się utrzymać mobilizację społeczną.

Fiasko „okrągłego stołu”

Zgoda partii opozycyjnych na „okrągły stół” z udziałem prezydenta Janukowycza bez warunków wstępnych stała się pewną niespodzianką, jednak nie doszło do realnego zbliżenia pozycji stron konfliktu. Prezydent nie przyjął żądania dymisji rządu i zaproponował moratorium na działania siłowe, kontynuację rozmów oraz uchwalenie przez parlament amnestii dla osób zatrzymanych podczas protestów. Przewodniczący obradom były prezydent Leonid Krawczuk zaproponował powołanie grupy negocjacyjnej, która opracuje projekt porozumienia rozwiązującego kryzys, ale na razie nie wiadomo, czy i kiedy zostanie ona powołana. Z punktu widzenia władz spotkanie z opozycją miało pokazać ich dobrą wolę i chęć dialogu. Przy tym nic nie wskazuje na to, że władze byłyby w stanie spełnić główne postulaty opozycji (dymisja rządu). Ich działania należy postrzegać jako grę na czas z intencją doprowadzenia do spadku emocji społecznych i liczebności protestujących. Za jedyny efekt obrad „okrągłego stołu” można uznać zdymisjonowanie 14 grudnia zastępcy sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (RBNiO) Wołodymyra Siwkowycza, szefa kijowskiej administracji Ołeksandra Popowa i b. szefa stołecznej milicji Walerija Koriaka, którym zarzuca się przekroczenie kompetencji w związku z atakiem milicji na Majdan 30 listopada.

Euro-Majdan i anty-Majdan

14 i 15 grudnia opozycji ponownie udało się zebrać masowe zgromadzenia na Majdanie, co jest jej sukcesem i co potwierdziło, że utrzymują się nastroje protestu. Wiec na Majdanie oraz akcja pikietowania budynków rządowych (m.in. siedzib SBU i MSW) nie spotkały się z przeciwdziałaniem organów porządkowych. Nie doszło również do incydentów mających znamiona prowokacji.

Majdan przypomina obecnie ufortyfikowany obóz, otoczony z każdej strony wysokimi na 3–4 metry barykadami, z których niektóre otoczone są zasiekami z drutu kolczastego. Zaopatrzenie w żywność i drewno dociera do protestujących bez problemów ze strony sił porządkowych. W dni robocze na Majdanie zbiera się do kilkunastu tysięcy osób, na noc pozostaje około 2–3 tys. osób. 13 grudnia Federacja Związków Zawodowych, której budynek jest głównym sztabem opozycji, wydała oświadczenie, że oczekuje od władz podjęcia działań mających doprowadzić do odzyskania budynku. Informacje te są interpretowane przez zgromadzonych na Majdanie działaczy politycznych jako zapowiedź zbliżających się aresztowań i rozpędzenia protestujących.

14 grudnia na placu Europejskim odbył się wiec poparcia dla prezydenta Janukowycza, w którym wzięło udział około 40–50 tysięcy ludzi, głównie przyjezdnych ze wschodnich i południowych regionów Ukrainy. Zgromadzenie zostało zorganizowane metodami administracyjnymi przez władze centralne, obwodowe i Partię Regionów. Większość uczestników wiecu została przywieziona do Kijowa specjalnymi pociągami, a za udział otrzymywali wynagrodzenie. Na wiecu wystąpił premier Mykoła Azarow, który w swoim wystąpieniu m.in. skrytykował umowę stowarzyszeniową z UE oraz stwierdził, że jedną z przeszkód dla liberalizacji wizowej z UE jest rzekome wymaganie Brukseli zalegalizowania na Ukrainie związków osób tej samej płci. Uczestnicy „anty-Majdanu” byli oddzieleni od odległego o około 250 metrów Majdanu szczelnym kordonem z autobusów, co wskazuje, że – wbrew obawom liderów opozycji – władze nie chciały dopuścić do ewentualnych prowokacji.

Sytuacja obozu władzy

W ciągu ostatnich dni pojawiły się sygnały świadczące o rosnącym zaniepokojeniu części elity rządzącej sytuacją w kraju. 13 grudnia opublikowane zostało oświadczenie Rinata Achmetowa, w którym znalazły się m.in. słowa o „pokojowych ludziach na pokojowych demonstracjach”, „niedopuszczalnych metodach siłowych” oraz wezwanie, że „zwyciężyć powinien zdrowy rozsądek”, a państwo powinno zachować integralność terytorialną. Oświadczenie Achmetowa, jednej z najbardziej wpływowych osób na Ukrainie, który bardzo rzadko wypowiada się publicznie, można uznać za potwierdzenie istniejących linii podziału w obozie władzy w kwestii dalszego postępowania wobec protestów. Wydaje się, że obecnie silniejsze jest stronnictwo opowiadające się za pokojowym rozwiązaniem kryzysu. Na spór wewnątrz elity władzy wskazuje także zwołane 16 grudnia spotkanie frakcji Partii Regionów z rządem, na którym zgłoszony został postulat zmian w gabinecie, co wydaje się dość prawdopodobne w najbliższych tygodniach (zapewne w resortach gospodarczych). Wszystko wskazuje jednak na to, że premier Azarow pozostanie na stanowisku.

Słabnąca opozycja

Z każdym dniem protestów widać nieskuteczność działań i słabość partii opozycyjnych, których głównym (i *de facto* jedynym) atutem wobec władz jest infrastruktura Majdanu. Mimo że opozycja ponownie rozpoczęła zbieranie głosów pod wnioskiem o odwołanie rządu, to art. 87 ustęp 2 konstytucji pozwala na głosowanie wotum nieufności tylko raz w trakcie każdej z dwóch półrocznych sesji parlamentu (wiosenna i jesienno-zimowa). Oznacza to, że kolejną próbę odwołania rządu partie opozycyjne mogłyby podjąć najwcześniej w lutym.

Przeprowadzone 15 grudnia wybory uzupełniające do Rady Najwyższej, w których komisja wyborcza po wyborach 28 października ub.r. nie była w stanie wyłonić zwycięzcy, przyniosły zwycięstwo kandydata opozycji tylko w jednym z pięciu okręgów jednomandatowych. Partie opozycyjne zarzuciły władzom fałszerstwa. Uchybienia zostały częściowo potwierdzone przez obserwatorów, którzy odnotowali naruszenia w procesie wyborczym i przekupywanie wyborców. Wyniki wyborów uzupełniających doprowadziły do radykalizacji retoryki opozycji, która odmówiła dalszych negocjacji z władzami, ale nie wpłynęły na wzrost protestów.

Perspektywy rozwoju sytuacji

Dalszy rozwój kryzysu politycznego na Ukrainie będzie uzależniony przede wszystkim od tego, czy władze nie użyją ponownie siły wobec protestujących. Mimo że podczas spotkania 16 grudnia z amerykańskimi senatorami, Johnem McCainem i Chrisem Murphym prezydent Janukowycz deklarował, że „władza zapewni prawo obywateli do pokojowych demonstracji”, to wydaje się, że wciąż nie należy odrzucać możliwości wariantu siłowego. Przed taką decyzją władze będą jednak hamować: widoczny brak w tej sprawie konsensusu wewnątrz elity rządzącej, niebezpieczeństwo, że doprowadzi to do dalszej eskalacji protestów oraz groźba wprowadzenia przez USA i UE sankcji, co sugerowali przedstawiciele władz amerykańskich.

W obecnej sytuacji nie widać zadowalającego obie strony wyjścia z trwającego konfliktu politycznego. Władze prawdopodobnie liczą, że w związku ze zbliżającymi się świętami znacząco spadnie liczebność protestujących i obniżą się nastroje protestu. Jest to założenie prawdopodobne, ale opozycja – mimo własnej słabości – będzie chciała utrzymać infrastrukturę Majdanu. Jeśli partiom opozycyjnym się to w kolejnych tygodniach uda, to władze będą musiały albo pójść na jakieś ustępstwa (co najmniej odsunięcie szefa MSW Jurija Zacharczenki i sekretarza RBNiO, Andrija Klujewa), albo ponownie podjąć próbę zajęcia Majdanu. Prezydent Janukowycz czuje się silniejszy po podpisaniu 17 grudnia porozumień w Moskwie, których ujawnione warunki są dla niego w okresie do wyborów prezydenckich (marzec 2015 roku) korzystne i wzmacniają jego pozycję wewnętrzną. Rosyjski kredyt pozwoli w perspektywie kilku-kilkunastu miesięcy ustabilizować gospodarkę, natomiast na niższych cenach gazu zarobią również wielkie przedsiębiorstwa należące do oligarchów. Niezależnie od dalszych działań władz wobec Majdanu konflikt polityczny na Ukrainie będzie trwał co najmniej do wyborów prezydenckich.